

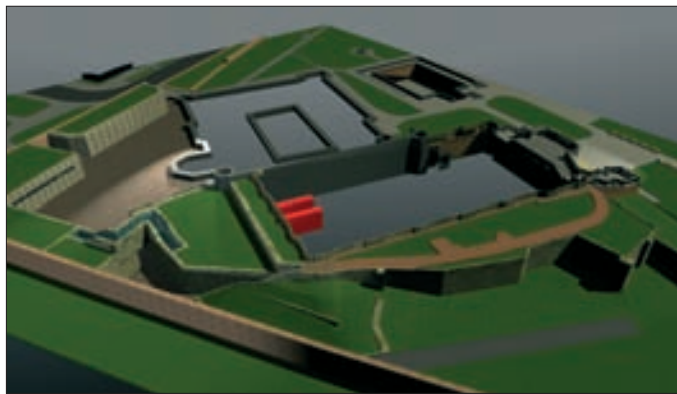
nicę pamiętnego spotkania Jana Pawła II z krakowską młodzieżą na Skałce, przekonują nas, zaangażowanych wolontariuszy tego przedsięwzięcia, najpełniej o jego celowości i potrzebie.

Tak jak w XIX wieku pomysłodawcy panteonu, budując jego podwaliny, dali wyraz swojemu patriotyzmowi, narodowej tożsamości i wierze w walce o niepodległość, tak dziś, rozbudowując panteon oraz budując centrum edukacyjno-muzealne, chcemy dać wyraz ciągłej potrzebie kształtowania świadomości narodowej, pobudzania patriotyzmu, dumy i historycznej ciągłości, zachowania pamięci o dorobku minionych pokoleń.

Chcemy, na filarach wartości pozostawionych przez naszych poprzedników, kształtować świadomość i rozwijać tradycje obecnych i przyszłych pokoleń.

W zaciszu Skałki oraz Polskiej Akademii Umiejętności tworzy się więc nowa jakość społecznej aktywności i zaangażowania oraz wychowania w duchu narodowej dumy.

Spokojnie, krok po kroku, trwają również przygotowania do podjęcia samej inwestycji. Istnieje już zwarta koncepcja zabudowy (według projektu przygotowanego pod kierunkiem



Projekt Bogusława Podhalańskiego

tego miejsca, nie naruszając przy tym założeń architektonicznych kształtujących je na przestrzeni minionych wieków.

Zaciekawić zaś chcemy wykorzystaniem najnowszej techniki i technologii już w samym sercu tego centrum, tak, by w sposób najlepszy i najnowocześniejszy znaleźć sposób komunikacji i ze współczesnym, i z przyszłymi pokoleniami ludzi młodych.

O tym, co i jak chcemy w przyszłym centrum pokazać, będziemy zapewne mieli okazję jeszcze opowiedzieć, korzystając z ogromnej życzliwości, ale też aktywnej współpracy z redakcją „Alma Mater” oraz Uniwersytetem Jagiellońskim.

Marek Wasiak

8 czerwca 2009 roku minie dokładnie 30 lat od pamiętnego spotkania Jana Pawła II z krakowską młodzieżą na Skałce. Uroczystym spotkaniem i koncertem chcemy szczególnie przywołać w pamięci tamto historyczne już wydarzenie, zapraszając wszystkich mieszkańców Krakowa i Małopolski, szczególnie zaś młodzież i uczestników tamtego spotkania. Uroczystość uświetni koncert w wykonaniu Stanisława Sojki. Zapraszamy 8 czerwca (poniedziałek) 2009 roku, ogrody oo. Paulinów Na Skałce, godz. 20.00.

BADANIA ARCHEOLOGICZNE NA TERENIE KLASZTORU OO. PAULINÓW NA SKAŁCE

Wykopaliska archeologiczne zrealizowane na Skałce w 2007 i 2008 roku przez ekipę pod kierownictwem dr. hab. Jacka Poleskiego są częścią programu badawczego *Średniowieczny kościół i klasztor oo. Paulinów na Skałce na krakowskim Kazimierzu – od przedlokacyjnej osady do ośrodka kultu św. Stanisława* (w realizacji projektu udział biorą Ewa Kubica-Kabacińska, Dariusz Niemiec, zaś jako konsultanci dr Marcin Szyma i Mateusz Woźniak). W pierwszym etapie przeprowadzono prace wykopaliskowe (pięć wykopów badawczych) na terenie klasztoru oo. Paulinów na Skałce. Ich rezultaty są na tyle interesujące, że warto zaprezentować najciekawsze znaleziska.

Badania wykopaliskowe zostały przeprowadzone bezpośrednio na zachód od masywu kościoła i klasztoru. Jeszcze przed ich rozpoczęciem było wiadomo, że w tej partii stanowiska raczej nie można liczyć na odkrycie zachowanych relikwii średniowiecznej fazy kościoła pod wezwaniem Archanioła Michała lub najstarszych budynków klasztoru. Te przewidywania potwierdziły się w trakcie eksploracji, mimo to odkryte w trakcie badań zespoły zabytków

ruchomych okazały się pod wieloma względami wyjątkowo wartościowe. W znaczącym stopniu wzbogacają one naszą wiedzę o życiu i kulturze dysponentów kościoła i klasztoru już od XI wieku. Odkrycia z 2007 roku i 2008 roku pozwalają na skorygowanie rekonstrukcji morfologii wzgórza i wyglądu gotyckiej fazy kościoła na Skałce, rozpoznanych w wyniku badań Kazimierza Radwańskiego i studiów Marii Krasnowolskiej i Ireny Kmietowicz-Drathowej.

Wykop I i IA o wymiarach 13,4 na 2 metry założono na osi kościoła pod wezwaniem św. Michała, bezpośrednio na zachodzie od jego zachodniej ściany. Wykop objął częściowo plateau skały, na której ulokowany jest kościół, jej zachodnią ścianę oraz stok nawarstwień, opadający w kierunku zachodnim, które przykryły wspomnianą ścianę skały wapiennej. Na wstępie podkreślić należy, że strop wapiennej skały (na której zbudowany został kościół) od strony zachodniej został zniwelowany w trakcie budowy barokowej fazy świątyni, ale przede wszystkim w trakcie wybijania otworu doświetlającego kryptę zasłużonych od strony zachodniej (wtedy na zachodnim krańcu plateau skały wydrążono tunel, zdejmując skałę wapienną do głębokości co

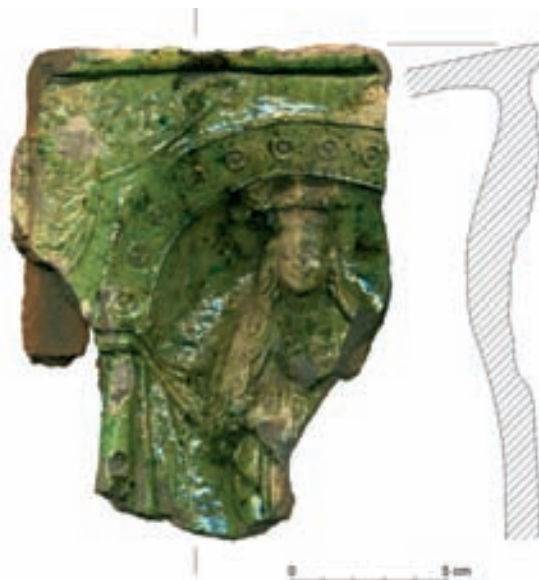
fragmentem muru, natrafiono na strop zwietrzeli skalnej. Około 30 centymetrów poniżej jej stropu odsłonięto nierówną, zbliżoną do poziomu powierzchnię litej skały wapiennej. Opadała ona w kierunku zachodnim prawie pionową ścianą, położoną w odległości 3,7 metra od zachodniej ściany kościoła. Na krawędzi tej ściany odsłonięto bardzo silnie zniszczoną dolną partię muru z łamanego wapienia (pozbawiona lica), o szerokości 90 centymetrów. Mur łączony był zaprawą wapienną, zachował się do wysokości 65 centymetrów, na długości około 100 centymetrów. Chronologia tego muru nie jest znana, raczej jednak trudno byłoby go uznać za relikwiny średniowieczny. Najprawdopodobniej jest to górna partia tego samego muru, który licował fragment pionowej ściany skały na metrze 5. w wykopie I i IA. Oba mury odległe są od siebie o około 2,5 metra, biegną po tej samej linii północ-południe (z niewielkim odchyleniem w kierunku północno-wschodnim i południowo-wschodnim). W tej sytuacji najbezpieczniej będzie uznać opisany mur za pochodzący z okresu nowożytnego, chociaż być może jeszcze sprzed budowy barokowej fazy świątyni.

Wykop II umieszczono prostopadłe do zachodniej ściany klasztoru, bezpośrednio przy niej. Eksploracja wykopu ujawniła zaleganie calca (strop namulów powodziowych) już na głębokości 330 centymetrów od obecnej powierzchni gruntu. Na calcu zalegał pakiet warstw nasypowych i namuliskowych o miąższości do 120 centymetrów (w miejscu „przełębienia” – wkopów warstwy posiadały miąższość o 100–120 cm większą). Przeprowadzona dotychczas analiza zabytków pozyskanych z tych nawarstwień wskazuje, że powstały one najwcześniej w XV wieku. Podkreślić należy, że w warstwach tych – niewątpliwie na wtórnym złożu – odkryto też dość liczne fragmenty naczyń wczesnośredniowiecznych. Jest to pierwsza, liczniejsza, seria zabytków z XI–XIII wieku, poświadczających zasiedlenie najbliższego sąsiedztwa Skałki już w tym czasie. Wszystkie późniejsze stratygraficznie od opisanych powyżej warstwy należy odnosić do wieków XVII–XX. Podkreślić też należy, że odsłonięcie fundamentów zachodniej ściany klasztoru pozwoliło negatywnie zweryfikować tezę o przebiegu po linii zewnętrznej fasady tej ściany starszego muru – średniowiecznego muru obronnego Kazimierza. Wydaje się, że relikwiny tego muru należy spodziewać się od strony wewnętrznej wspomnianej ściany, już w obrębie budynku klasztoru.

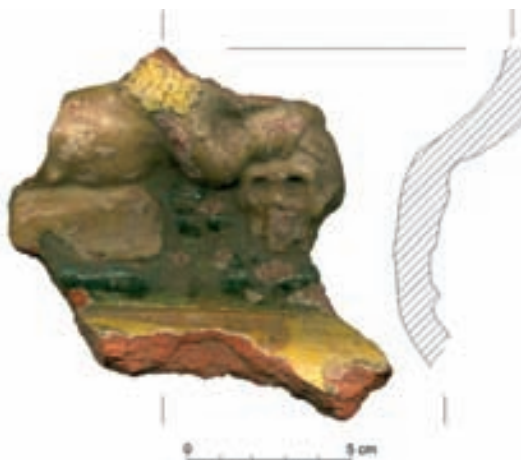
W 2008 roku wykonano eksplorację dwóch małych wykopów sondażowych. Wykop III (5 na 2 metry) położony był przy garażach, na zachód od wjazdu na dziedziniec zachodni klasztoru, wykop IV (nieregularny, o powierzchni około 12 metrów kwadratowych) zlo-

kalizowano przy północno-zachodnim narożniku wykopu II z 2007 roku. W obu wykopach poziom wód gruntowych zarejestrowano na głębokości około czterech metrów poniżej obecnej powierzchni gruntu. Powyżej tego poziomu zalegały liczne namuły popowodziowe. Najstarsze z nich były zupełnie pozbawione zabytków archeologicznych, a więc należy je uznać za calec.

Powyżej nich zalegały namuły, w których odkryto (na obu wykopach) liczne fragmenty naczyń średniowiecznych, w tym także wczesnośredniowiecznych, z XI–XIII wieku. Jest to dowód, że w najbliższym sąsiedztwie wspomnianych wykopów znajdowały się pierwotnie jakieś siedliska (chaty, budynki gospodarcze, produkcyjne?). Nie można też całkiem wykluczyć, że pojedyncze obiekty wczesno- i późnośredniowieczne znajdują się na poziomie stropu calca, pomiędzy opisywanymi wykopami, znane są bowiem liczne przykłady osad z tego okresu położonych dosłownie tuż przy ciekach wodnych, nawet na poziomie teras dennych rzek i strumieni. Na wyraźne ślady nowożytnej (w okresie baroku) działalności budowlanej natrafiono w obu wykopach. W wykopie III była to warstwa zaprawy o grubości



Wczesnośredniowieczny kafel płytowy z przedstawieniem Maryi Królowej Niebios (?) z pierwszej ćwierci XVI w.; warsztat Bartosza z Kazimierza (?)



Wczesnośredniowieczny kafel płytowy z herbem paulińskim z pierwszej ćwierci XVI w.; warsztat Bartosza z Kazimierza (?)

do 10 centymetrów, zaś w wykopie IV natrafiono na fundament i dolną partię muru z kamieni wapiennych (najpóźniej z XVIII w.), wkopanego w starsze warstwy. Jest to niewątpliwie pozostałość nieistniejącego już muru, odgradzającego „dziedziniec” zachodni klasztoru od nadbrzeżnej partii pobliskiej Wisły. Mur ten znany jest zarówno z planów z końca XVIII i XIX wieku, jak i z rycin z początku XIX wieku. Powyżej wspomnianych poziomów, związanych z akcjami budowlanymi w okresie baroku, zalegały liczne warstwy – zarówno popowodziowe, jak i związane z różnymi formami aktywności (w tym budowlanej) na terenie klasztoru. W warstwach tych odkryto liczne zabytki – zarówno nowożytne, jak i średniowieczne, zalegające na tzw. wtórnym złożu.

Należy podkreślić, że poza warstwami nowożytnymi, przede wszystkim barokowymi (i późniejszymi), starsze pakiety i zespoły warstw powstały albo w wyniku naturalnej działalności rzeki (namuły powodziowe Wisły), albo też – jak w rejonie zachodniej ściany skały, na której położony jest kościół – w wyniku celowego uformowania nasypu, chroniącego skałę przed podmywaniem przez wezbrane wody Wisły. Pomimo tego opisane powyżej badania archeologiczne doprowadziły do pozyskania bardzo dużej serii zabytków ruchomych, z których znaczna część to znaleziska o wielkim znaczeniu naukowym: przede wszystkim pokaźna seria zabytków z XI–XIII wieku, które są dobitnym świadectwem intensywnego użytkowania Skałki i jej najbliższego sąsiedztwa w tym właśnie okresie. Ogromne,

być może najistotniejsze, znaczenie posiada największy pozyskany w drodze badań archeologicznych w Krakowie zbiór monet, odkrytych przede wszystkim w nasypowych warstwach wykopu I. Seria monet, licząca blisko 150 okazów, pochodzących z szerokiego spektrum czasowego (od XIV do XIX w.), to po części okazy unikatowe, niektóre znaleziska są wręcz sensacyjne (np. nieznanany dotychczas typ srebrnego denara Władysława Łokietka, którego odkrycie spowoduje zapewne konieczność przewartościowania dotychczasowych poglądów na mienictwo czasów Łokietka i Kazimierza Wielkiego).

Niesłychanie ważne jest rozpoznanie licznej serii średniowiecznych i renesansowych monet węgierskich (co nie powinno dziwić, biorąc pod uwagę pochodzenie zakonu paulinów), śląskich, pomorskich i niemieckich. Świadczy to o szerokich, interregionalnych kontaktach konwentu. Podkreślić należy, że pozyskanie tylu numizmatów, jak i licznej



Wczesnorenesansowy kafel płytowy z cesarskim herbem Maksymiliana I Habsburga – warsztat Bartosza z Kazimierza (?) i, dla porównania, herb cesarza Maksymiliana I wyobrażony na miniaturze wykonanej w 1480 r. przez Albrechta Altdorfera (z lewej)

serii innych drobnych zabytków to efekt zastosowania niesłychanie żmudnej procedury ręcznego przesiewania całości eksplorowanych warstw ziemi przez system podwójnych sit (ponad 100 ton ziemi!). Odkryto także kapitalny zbiór kilkunastu późnogotyckich, ornamentowanych brązowych okuć i zapieczętowane księgi – świadectwo funkcjonowania w klasztorze pokażnej biblioteki już od XV wieku. Natrafiono też na narzędzie introligatorskie z drugiej połowy XVI do XVIII wieku, co świadczy o działalności pracowni w obrębie klasztoru. Niezwykłym odkryciem jest prywatny, poślany tłok pieczętny (z XVII–XVIII w.). Odkryto też niezmiernie ciekawą serię gotyckich, renesansowych i barokowych polewanych, kolorowych dachówek (w typie „gąsiorówek”). Pozwala to na wysunięcie uzasadnionego przypuszczenia, że dach gotyckiej świątyni św. Michała pokryty był w XV i XVI wieku zieloną, polewaną dachówką. Pozyskano też liczną serię kafli piecowych, w tym wyjątkowej urody kafle późnorenesansowe, z polichromiczną polewą i przedstawieniami postaci ludzi i zwierząt tudzież ornamentami roślinnymi. Klasa tych kafli porównywalna jest jedynie do współczesnych im pokryć pieców z Wawelu. Sumując, można stwierdzić, że odkryty zbiór zabytków jest dobitnym świadectwem siły i znaczenia krakowskiego zgromadzenia ojców paulinów, kultywujących tradycję miejsca kaźni św. Stanisława,

uczestniczących aktywnie w życiu mieszkańców miasta i Polski już od średniowiecza.

Najstarsze zabytki znalezione w latach 2007–2008 na Skalce, w postaci krzemiennych odłupków i zbrojników, w opinii prof. Janusza Krzysztofa Kozłowskiego wiązać można ze społecznościami neolitycznych rolników. Śladami egzystencji późniejszych grup ludności w epoce brązu mogą być fragmenty skorup charakterystycznych dla kultury łużyckiej. Z młodszym okresem rzymskim

i tzw. kulturą przeworską należy wiązać pojedyncze fragmenty ceramiki siwej wykonywanej za pomocą koła garncarskiego.

Następny, nieco większy zbiór ceramiki pochodzi z okresu wczesnego średniowiecza, z tzw. fazy wczesnopañstwowej, i ma związek z osadą funkcjonującą w XI–XIII wieku w otoczeniu najstarszej romańskiej rotundy na Skalce pod wezwaniem św. Michała, w której zginął miał św. Stanisław. Ceramika ta, choć znale-

ziona na tzw. wtórnym złożu, uprawdopodobnia ciągłość osadniczą na Skalce w epoce pomiędzy męczeńską śmiercią (1079 r.) i kanonizacją św. Stanisława (1253 r.).

Trudno rozstrzygnąć, czy ceramika z XIV–XV wieku ma związek

z wczesnogotyckim kościołem rozbudowanym w czasie panowania Władysława Łokietka lub Kazimierza Wielkiego, czy też pochodzi z czasów odnowienia kościoła skałecznego po roku 1472, gdy w miejscu tym z inicjatywy Jana Długosza osadzono zakon paulinów. Podobne dylematy odnoszą się do wyjątkowych znalezisk ceramiki budowlanej w postaci gotyckich dachówek gąsiorowych typu mnich-mniszka, pokrytych oliwkowozieloną i oliwkowobrazową glazurą. W Krakowie znaleziska podobnej klasy znane są jedynie z Wawelu, gdzie pokrywać mogły połacie dachowe pałacu Kazimierza Wielkiego. Janko z Czarnkowa w swojej kronice wspomina, że Kazimierz *podziwu godnymi domami, wieżami, rzeźbą, malowidłem i dachami zamek krakowski ozdobił*. W kontekście tych znalezisk nie ulega wątpliwości, że najpóźniej u schyłku XV wieku dach kościoła św. Michała Archanioła i św. Stanisława zwracał powszechną uwagę swoim oryginalnym pokryciem w postaci szklawionej dachówki. Dwa rodzaje szklawionej dachówki w gotyckich dachówkach ze Skalki wskazywać mogą na świadome zastosowanie w połąci dachowej czytelnich układów złożonych z tych dwóch grup dachówek, ułożonych intencjonalnie



Gloryfikacja wspólnoty rodów Jagiellonów i Habsburgów po tzw. traktacie wiedeńskim w 1515 r.; drzeworyt Albrechta Dürera z 1517 r. z cyklu „Brama triumfalna”, na którym przedstawieni zostali: Maksymilian I Habsburg, Władysław II Jagiellończyk i Zygmunt I Stary wraz z tarczami herbowymi rządzonych przez nich krajów oraz trójką poślubionych dzieci królewskich

w powszechnie rozpoznawalne motywy, do których bez wątpienia zaliczyć należy krzyż. Przypuszczenie to wspierać może analiza ikonografii niektórych zabytków rzeźby gotyckiej. Interesujący pod tym względem jest szczegół z kwatery późnogotyckiego tryptyku św. Stanisława (wg Wojciecha Walanusa datowanego po 1511 r.) ze sceną wskrzeszenia rycerza Piotrowina. W scenie tej realistycznie przedstawiono zadaszenie gotyckiej świątyni z odwzorowaniem czerwonej dachówki gąsiorowej i motywu krzyża powstałego z ułożenia analogicznej w formie, ale połączanej dachówki. Można wyobrazić sobie, że dach późnogotyckiego kościoła na Skalce zasadniczo pokryty był zieloną dachówką, a odmienną – jasnobrazową – dachówkę ułożono w połaci dachowej tak, że w widoku z oddali uzyskano efekt motywu krzyża. Wśród ceramiki budowlanej zidentyfikowano też ułamki nowożytnych dachówek gąsiorowych z glazurą typową dla XVI i XVII wieku i muszą one być świadectwem systematycznej wymiany połaci dachowej kościoła, dokonywanej mniej więcej co sto lat.

Wawelskie analogie rysują się też w odniesieniu do płaskiej dachówki w typie tzw. karpiówki, pokrytej żółtym szkliwem cynowo-olowiowym, którą wiązać można z zadaszeniem renesansowej budowli klasztornej na Skalce. Z analizy rachunków wawelskich wynika, że dachówki pokryte szkliwem cynowo-olowiowym, podobnie jak kafle z taką glazurą, produkowane były w okolicach Krakowa w pierwszej połowie XVI wieku tylko w dwóch warsztatach. Jeden z nich to warsztat Bartosza z Kazimierza, drugi – Grzegorza Kapłańca, położony na Garbarach. Na podstawie tego pojedynczego znaleziska oraz analogii wawelskich można sądzić, że murowany klasztor renesansowy z fundacji Seweryna Bonera w roku 1522, który powstał na Skalce w wyniku przebudowy starszej, drewnianej budowli, miał dach pokryty wielobarwną dachówką, podobnie jak królewska rezydencja pałacowa na Wawelu. O wystroju i komforcie wnętrz klasztornych w tym okresie świadczyć mogą ułamki wczesnorenesansowych kafli znalezione luźno we współczesnych nasypach niwelacyjnych w otoczeniu wzgórza na Skalce. Wśród nich wyróżnia się efektowny kafel płytowy pokryty jasnzieloną glazurą, na którym odcisnięto przedstawienie młodej ukoronowanej postaci kobiecej z długimi rozpuszczonymi włosami, najprawdopodobniej Maryi Królowej Niebios, ewentualnie bliżej nieokreślonej świętej (brak atrybutu uniemożliwia alternatywną identyfikację). W kontekście rozważań nad tożsamością przedstawionej postaci warto odwołać się do malowideł na rewersach skrzydeł tryptyku z Pławna, na których obok Chrystusa Salvatora

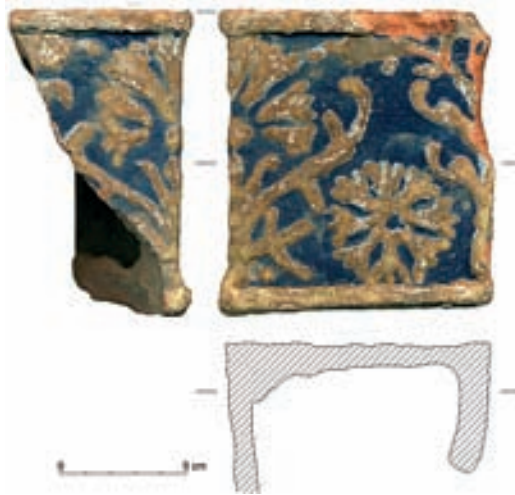
przedstawiono Matkę Boską – Królową Niebios w podobnym schemacie ikonograficznym jak na kafle, a więc jako ukoronowaną młodą kobietę z rozpuszczonymi długimi włosami. Malowidła z tryptyku z Pławna przypisywane są warsztatowi Hansa Süssa z Kulmbachu i, podobnie jak cały ołtarz, datowane na początek drugiej dekady XVI wieku.

W studiach historyków sztuki (najmocniej zaakcentowała ten pogląd Sylwia Jeruzal, ostrożniej Marek Walczak i Wojciech Walanus) dopuszcza się hipotezę, że tzw. tryptyk z Pławna pierwotnie znajdował się w kościele św. Michała na Skalce, gdzie mógł być fundacją rodziny Bonerów. Szczegóły drapowania szaty Niewiasty (Najświętszej Marii Panny?) przedstawionej na kafle zdradzać mogą istnienie późnogotyckiego wzorca graficznego (najprawdopodobniej szkicu artysty tej miary co Hans Süß von Kulmbach lub Hans Dürer, obaj działający w tym czasie w Krakowie na usługach Bonerów), służącego do wykonania przez snycerza drewnianej matrycy kafła. Pozostałe szczegóły ikonografii kafła – jak motywy roślinne i architektoniczne – są już typowe dla stylistyki renesansowej, podobnie jak cechy technologiczne. Na marginesie tych rozważań wspomnieć też należy o znaczeniu kultu Matki Boskiej na terenie Królestwa Węgier, skąd wywodzili się paulini krakowscy (i oczywiście częstochowscy), gdzie Maryja z legendą *Patrona Hungarica* przedstawiana była na denarkach bitych od czasów Macieja Korwina przez cały XVI wiek. Monety tego typu znaleziono również na Skalce.

Innym interesującym przedstawieniem na wielobarwnym kafle pochodzącym z wczesnorenesansowego klasztoru na Skalce jest fragment jednej z wersji herbu paulińskiego z motywem czaszki i dwóch lwów. Motyw ten nawiązuje do epizodu związanego ze śmiercią i pochówkiem św. Pawła z Teb – Pierwszego Pustelnika i patrona zakonu paulinów, opisanego szczegółowo w hagiografii autorstwa św. Hieronima.

Początkowo największe zdziwienie wzbudził odkryty na Skalce i pokryty wielobarwnym szkliwem cynowo-olowiowym kafel heraldyczny z przedstawieniem dwugłowego orła cesarskiego z elementami austriackiego godła cesarza Maksymiliana I Habsburga (zmarłego w 1519 r.) i herbu burgundzkiego, który przypisać należy Marii Burgundzkiej, od 1477 roku małżonce cesarza (identyfikacja i interpretacja poszczególnych elementów herbu wg dr. hab. Zenona Piecha).

Pojawienie się herbów habsburskich w wystroju pieców używanych w klasztorze przy sanktuarium patrona Królestwa Polskiego wytłumaczyć można specyfiką polityki propagandowej dworu Zygmunta I Starożytnego, gloryfikującej po traktacie wiedeńskim w 1515 roku wspólnotę



Kafel z narożnika pieca z manierystycznym motywem roślinnym z pierwszej ćwierci XVII w.

U. Socha



Okucia narożne i boczne opraw książkowych z przełomu XV i XVI w.

U. Socha

rodu Jagiellonów i Habsburgów. Wiadomo, że na dworze wawelskim odwoływano się do tego typu treści ideowych, co wykazał ostatnio Mieczysław Morka w swojej monografii, w której analizował treści polityczne i propagandowe sztuki dworu Zygmunta I Starego. Warto zwrócić uwagę, że treści takie zilustrowane zostały nawet na drzeworycie Albrechta Dürera z 1517 roku, należącym do cyklu *Brama triumfalna*, na którym wspólnie przedstawieni zostali: Maksymilian I Habsburg, Władysław II Jagiellończyk i Zygmunt I Stary wraz z tarczami herbowymi swoich krajów oraz trójką dzieci królewskich poślubionych w wyniku postanowień zjazdu wiedeńskiego. Z przekazów pisanych wiadomo, że w 1523 roku na zlecenie króla Seweryn Boner nabył w Norymberdze dla komnat wawelskich wspomniany monumentalny drzeworyt Dürera z *Bramą triumfalną*, wprowadzając z apoteozą cesarza Maksymiliana, ale odbieraną też jako gloryfikacja domu Jagiellonów. W kontekście tych rozważań interesująco przedstawia się treść listu, który w 1514 roku

wystosował Maksymilian I do Zygmunta I. Zwrócił w nim uwagę, że polski monarcha *nieśluszenie uczynił, umieszczając herby Austrii odziedziczone po matce wśród swoich herbów ojcowskich; nie jest bowiem w zwyczaju używanie herbów matek i nie praktykują tego książęta spowinowaceni z Jagiellonami*. W konkluzji stwierdzić należy, że kafel z dwugłowym orłem Maksymiliana I pochodzić musi z pieca ufundowanego przez króla Zygmunta I Starego. Wiadomo, że władca ten darzył szczególnie kultem św. Stanisława, czego dowodzą liczne pielgrzymki odbywane przez niego do sanktuarium na Skałce. Spośród wszystkich Jagiellonów król Zygmunt I najczęściej razy odwiedzał progi tej świątyni (por. itineraria pielgrzymek Jagiellonów na Skałkę, zestawione i poddane analizie przez Wiktora Szymborskiego). Znacznie wzbogacił też licznymi fundacjami i uposażeniami sam kościół i klasztor paulinów.

W badaniach archeologicznych prowadzonych w latach 2007–2008 przy Skałce znaleziono też pozostałości nieco młodszych, manierystycznych pieców z pierwszej połowy XVII wieku; były to glazurowane kafle z białymi motywami roślinnymi na niebieskim tle. Z drugą połową XVII, ewentualnie początkiem XVIII wieku wiązać należy kafle pokryte zieloną glazurą z odwzorowaniem późnorenesansowych motywów liści. Mniej liczne były znaleziska kafli z XVIII oraz XIX wieku.



Okucia i zapięcia opraw książkowych z przełomu XV i XVI w.

U. Socha

Wśród polewanej gotyckiej ceramiki naczyniowej odkrytej na Skałce zwrócić należy uwagę na fragment naczynia o charakterze sita, które używane było do produkcji sera na potrzeby kuchni i stołu klasztorowego. Nieco młodszą metrykę ma ceramika naczyniowa wykonana z białej glinki, pochodzącej z złóż kieleckich w rejonie Hły, która w Krakowie pojawia się w drugiej połowie XV wieku, a będąca typowym wyrobem garncarskim w gospodarstwie domo-

wym w XVI wieku. Z drugą połową XVI wieku lub początkiem XVII stulecia można łączyć znalezione na Skałce fragmenty talerzy i dzbanków malowanych na pobiałce, które były naśladownictwem włoskich wyrobów majolikowych. Najbardziej masową część zbioru ceramiki naczyniowej stanowią fragmenty naczyń datowanych na XVII i XVIII wiek.

Ze źródeł pisanych wiadomo, że najstarsza biblioteka klasztoru została poważnie wzbogacona przez księgozbiór, który w 1520 roku ofiarował paulinom Maciej Miechowita, słynny kronikarz i profesor Uniwersytetu Krakowskiego. Być może z tym księgozbiorem, w tym z nieco starszymi księgami ze schyłku XV wieku, wiązać należy odkrycie na Skałce dużego zespołu późnogotyckich i renesansowych okuć wykonanych z mosiądzu i miedzi, należących pierwotnie do opraw książek. Wśród nich dostrzec można trójkątne okucia narożników okładek, prostokątne okucia boków oprawy czy okucia mocowane na środku oprawy książkowej. Znaleziono

także fragmenty zapieć służących do spinania okładek książek. Część okuć przy oprawach książek oprócz motywów wici roślinnej zdobiona była dewocyjnymi napisami (głównie wezwaniami z imieniem Maryi) o grawerowanym późnogotyckim kroju liter. Można na tej podstawie sądzić, że stanowić muszą one elementy opraw najstarszego księgozbioru krakowskich paulinów, pochodzącego jeszcze z ostatniej ćwierci XV wieku. O pracach introligatorskich prowadzonych w drugiej połowie XVI lub XVII wieku w związku z wymianą starych zużytych okładek książek i oprawianiem nowych druków może świadczyć kolejne wyjątkowe znalezisko, jakim jest mosiężne radelko introligatorskie.



Radelko introligatorskie do wytłaczania ornamentów w skórnych oprawach książek, zabytek datowany ramowo od drugiej połowy XVI do XVIII w.

U. Socha

Niezwykle interesujący jest pozyskany w trakcie badań wykopaliskowych na Skałce materiał numizmatyczny. W jego skład wchodzi niemal 150 monet, wśród których najstarsze datowane są na początek wieku XIV, a najmłodsze wybito w wieku XIX. Monety

XIX-wieczne, ze względu na kontekst, w jakim je znaleziono, możemy uznać za nienależące do głównej grupy odkrytych numizmatów, której datowanie zamykałoby się w takim razie na trzeciej ćwierci wieku XVII. W zespole tym przeważają monety polskie, ale również, niekiedy całkiem licznie, reprezentowane są emisje Księstwa Pruskiego, śląskie, szwedzkie, czeskie, węgierskie, a także pojedyncze egzemplarze pochodzące z mennic austriackich czy szkockich.

Fakt odkrycia na Skałce takiej liczby monet, mimo stosunkowo niewielkiego obszaru, jaki został objęty badaniami, nie powinien dziwić. Kościoły i ich najbliższe okolice często obfitują w znaleziska pojedynczych monet, a i niekiedy także ukrytych tam skarbów. Zespoły tego typu powstały głównie w wyniku zgubienia monet przy przygotowywaniu ofiary lub załatwianiu transakcji handlowych w okolicy kościoła, stając się bezcennym źródłem informacji o obiegu pieniądza na danym terenie. Niekiedy jednak są one świadectwem działań intencyjnych o magicznym charakterze. Celowe pozostawianie czy ukrywanie monet w kościołach, a w szczególności w miejscach łączonych ze świętymi (np. „na” czy „w” ich grobach), jest zjawiskiem obserwowanym w całej Europie. Moneta stanowiła w takim przypadku rodzaj ofiary mającej zapewnić opiekę świętego czy też wzmocnienie prawdopodobieństwa spełnienia intencji, w jakiej odbyło się pielgrzymkę. Dar taki (szczególnie wtedy, gdy ma on jakiś związek z osobą ofiarodawcy, np. złożona moneta została wybita w kraju, z którego pątnik przybył), „zbliża” też ofiarodawcę do osoby świętego, stając się także świadectwem odbycia pielgrzymki. Zapewne powstanie części zespołu monet ze Skałki jest wynikiem właśnie tego typu zabiegów i ma bezpośredni związek z działalnością pielgrzymów licznie odwiedzających już od średniowiecza miejsce kaźni biskupa

Stanisława. Odkrycie tak wielkiego zespołu monet w warstwach nasypanych, przy pionowej ścianie wapiennej skały od strony Wisły każe zadać pytanie o pierwotne miejsce zalegania tych numizmatów. Wydaje się wielce prawdopodobne, że monety te mogły być celowo wrzucane przez pielgrzymów do słynnego źródła św. Stanisława, znajdującego się na wschód od kościoła i klasztoru. Ziemię wydobyta przy okazji kolejnych akcji oczyszczania i poszerzania źródła najpewniej zdeponowano w opisanym powyżej rejonie na zachód od kościoła. Oznacza to także, że w nieeksplorowanych partiach warstw kulturowych w tym rejonie klasztoru zalegają nadal bardzo liczne zabytki archeologiczne, w tym setki monet!

Najwcześniejszymi monetami, jakie pochodzą z badań prowadzonych na Skałce, są denary Władysława Łokietka (1306/1320–1333) i Ludwika Węgierskiego (1370–1382). Następnie, wśród monet polskich, mamy emisje od czasów Władysława Jagiełły (1386–1434) po czasy Jana Kazimierza (1648–1668). Brakuje jedynie monet Aleksandra Jagiellończyka i Władysława IV Wazy, przy czym nieobecność emisji tego drugiego nie jest niczym dziwnym – za rządów tego władcy nie bito drobnych monet, a jedynie nominały grubsze (talary i dukaty), które z racji swojej wartości ofiarowywane, a tym bardziej gubione zbyt często nie były. Niezwykle ciekawa jest grupa monet śląskich z XV-wiecznym halerzem Księstwa Oświęcimskiego na czele. Moneta ta, dotychczas znana w kilku zaledwie egzemplarzach, mimo że ostatnio zaczęła częściej pojawiać się w handlu, wciąż jest słabo udokumentowana w znaleziskach. Niewykluczone, że do monet śląskich (brane pod uwagę jest jednak

także Mazowsze lub ewentualnie Małopolska) można też zaliczyć nieznaną dotychczas odmianę brakteata, najprawdopodobniej z końca XIV lub początku XV wieku, z literą B, za którą być może kryje się imię jej emitenta.

Wśród monet obcych zwraca uwagę grupa XVI- i XVII-wiecznych węgierskich denarów, co może świadczyć o podtrzymywaniu kontaktów z krajem, z którego paulini przybyli do Polski. Turner Karola I (1625–1649) najprawdopodobniej nie jest efektem wizyty na Skałce mieszkańca Szkocji (choć trzeba pamiętać, że w 1576 roku szkoccy osadnicy otrzymali dzielnicę w Krakowie, a do wieku XVII w Polsce zamieszkiwało około trzydziestu tysięcy Szkotów, głównie kupców i żołnierzy). Te podwartościowe miedziane monety, przywożone do Polski przez szkockich osadników, są często znajduwane w skarbach wraz z równie lichymi bilonowymi szelągami (tzw. boratynkami) Jana Kazimierza.

Niemal wszystkie znalezione monety reprezentują najniższe nominały, jakie obiegały w danej epoce (głównie są to denary), co jest charakterystycznym zjawiskiem dla znalezisk przykościelnych. Jedynym wyjątkiem są dwie „grubsze” monety z XVI wieku: półgrosz koronny Zygmunta Starożytnego (1506–1548) i grosz koronny Zygmunta III Wazy (1587–1632), przy czym obie one są emisjami fałszerskimi.

Największą sensacją jest odkrycie dotychczas nieznanego typu monety o standardzie denara, noszącej wszelkie cechy emisji XIV-wiecznej, z pięknie zaprojektowaną, będącą głównym elementem rewersu, literą K otoczoną wieńcem perełek i legendą POLONIE. Kompozycję taką znamy z monet Kazimierza Wielkiego, gdzie K jest uważane za monogram królewski, choć na tej monecie nie została ona zaopatrzona w koronę. Zaskoczenie budzi jednakże awers owej monety – znajdujemy tu koronę, wokół której umieszczono inskrypcję WLADISLA (Władysław), za którą nie może się kryć nikt inny, jak tylko Władysław Łokietek. Mamy więc monetę posiadającą cechy emisji kazimierzowskich i dodatkowo opatrzoną imieniem poprzedniego króla Polski, przy czym na pewno nie mamy tu do czynienia z omyłkowym połączeniem stempli denara Łokietka z denarem Kazimierza. W świetle obecnej wiedzy trudno jest znaleźć powody dla umieszczenia litery K na monecie bitej przez Władysława Łokietka ani imienia ojca na emisjach Kazimierza Wielkiego. Monogramy pojawiające się na emisjach XIV-wiecznej Europy oznaczają nie tylko imię władcy czy świętego patrona, ale i niekiedy miejsce wybitcia monety. Niezwykle kuszącym byłoby zatem zinterpretowanie owej litery jako mającej wskazywać na miasto, w którym omawiany denar wybito, czyli najprawdopodobniej Kraków, gdyby nie fakt, że w wersji łacińskiej, jaka pojawia się na pieczęciach, w dokumentach, a także na innych monetach nazwa ta zapisywana jest przez C. W każdym razie można przypuszczać, że denar ten, ze względu na jego unikatowość oraz niezwykle wysoki poziom wykonania, odbiegający od znanych obecnie monet Władysława Łokietka i Kazimierza Wielkiego, został wybito z jakiejś wyjątkowej okazji (koronacja?) lub w wyjątkowych okolicznościach. Obecnie trwają prace nad szczegółowym opracowaniem tej, a także i pozostałych monet ze Skałki.



Rewers unikatowego denara z XIV w. z monogramem w postaci litery K i dookólną legendą POLONIE – domniemana emisja Władysława Łokietka (?)

U. Socha

Jacek Poleski, Dariusz Niemiec, Mateusz Woźniak